

PODSUMOWANIE SEZONU AUTORSTWA ŁUKASZA DREWNIAKA

Konkluzją tegorocznego przeglądu realizacji szekspirowskich jest myśl: „Szekspir jest dla wszystkich, bo Szekspir jest wszystkim”.

Nurty

Po Szekspira sięga teatr tańca i off, reżyserzy na początku drogi i starzy mistrzowie powoli żegnający się ze sceną. Dzieła Szekspira wchłaniają w siebie puls codzienności, ale pozwalają również na rozmowę o środowisku teatralnym. Ostatnie sezony ich recepcji w Polsce nakreśliły strefy współczesnego zainteresowania i wykorzystania tych utworów przez polski teatr. A są to:

- nurt Szekspira komediowego (*Sen nocy letniej* Michała Zadary z Teatru Komedia, *Żegnaj, panie Szekspir* Jakuba Przebindowskiego z Teatru Kwadrat)
 - nurt debaty wewnątrzteatralnej o roli artysty sceny z pomocą Szekspira (*Midsummer Nights' Dream* Pawła Miśkiewicza i studentów AST)
 - nurt politycznie czytanego Szekspira (rzeszowska *Miarka za Miarkę* Szymona Kaczmarka, legnicki *Juliusz Cezar* Błażeja Biegasiewicza)
 - nurt diagnozy społecznej doktora Williama (*Opowieść zimowa* Pameli Leończyk z Teatru Powszechnego)
 - Szekspir śpiewany (*Sonety* z KTO, *Romeo i Julia* z Teatru Capitol, *Romeo i Julia w krainie fakapu* Teatru Horzycy)
 - Szekspir tańczony (*To bitch or not to bitch* kolektywu Hertz Haus, *Naznaczeni* Teatru Rozbark)
 - Szekspir offowy i minimalny (*Czy ja muszę to pamiętać. HAMLET*, sztuki na wynos)
 - nurt szekspirowskiej lekcji teatralnej (*Romeo i Julia* z Płocka, *Wieczór Trzech Króli* z Białegostoku)
- a nawet
- Szekspir monumentalny, czyli hołd dla teatru, który przemija (*Hamlet* Jana Englerta z Teatru Narodowego, *Henryk IV* Ivana Alexandrego z Teatru Polskiego w Warszawie)

Odbiorcy

Nowe polskie sceniczne adaptacje szekspirowskie są kierowane do bardzo różnorodnej wiekowo publiczności, uwzględniają wszystkie możliwe do zidentyfikowania gusty teatralne. Sceniczny Szekspir ma w Polsce charakter powszechny.

Liczba realizacji

Jeśli chodzi o liczbę realizacji w sezonie to wróciliśmy wreszcie i triumfalnie do poziomu przedpandemicznego. 23 realizacje to powód do dumy dla polskiego teatru, bliski liczbom premier na rynku francuskim i niemieckojęzycznym, o wiele przecież bogatszym niż nasz. Pod względem szekspirowskich premier jesteśmy liderem wschodniej europejskiej flanki!

Niemiała w tym zasługa Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Teatr wyprodukował w tym sezonie spektakl *Burza. Prequel* w reż. Joanny Zdrady, a na tegoroczny festiwal wspólnie z Teatrem im. Stefana Jaracza w Olsztynie szykuje *Wchodzi Duch* w reż. Weroniki Szczawińskiej – w chwili pisania niniejszego raportu ten drugi tytuł jest jeszcze przed premierą. Oba z przyczyn oczywistych nie mogą się znaleźć w finałowej selekcji. Dzięki programowi Nowego Yoricka skierowanego dla studentów reżyserii i młodych twórców na początku swej drogi teatralnej w repertuarach polskich teatrów pojawiły się 3 szekspirowskie realizacje będące rezultatem pokazów *work in progress* (*Opowieść zimowa*, laureat z 2023 roku i *Burza. Ekspedycja*, laureat z 2024 roku oraz włączony do programu toruńskiego Festiwalu Kontakt i zaproszony na festiwal do Chin spektakl *Romeo i Julia w krainie Fakapu*). Zwycięski spektakl z zeszłorocznego SzekspirOFFa, współproduktowany przez GTS – *To bitch or not to bitch* kolektywu Hertz Haus był prezentowany na festiwalach w Rzeszowie i Kaliszu, co udowadnia, jak ważna dla polskiego obiegu teatru alternatywnego jest akcja wspierająca szekspirowskie projekty.

Tematy

Analizując szekspirowski repertuar polskich teatrów pod kątem tematów wyłuskanych z oryginałów kluczowym tematem okazuje się miłość. Taka chora, kulawa, nieklasyczna, wymagająca szybkiego dorastania albo specjalistycznej pomocy, wiodąca do psychicznego zatracenia. Owszem, polski Szekspir w tym sezonie ostrzegał przed grozą wojny domowej (*Henryk IV, Juliusz Cezar*) i siecią politycznych intryg (*Miarka za miarkę*), ale przede wszystkim próbował szukać

praprzyczyn naszego codziennego nieszczęścia. Punktował złą miłość, zbyt mocną miłość, głód miłości i miłość bez szans na happy end. Odpowiadał za obrazy rodziny skaleczonej brakiem miłości (opolski *Ja, Hamlet*, kaliskie *Córki Leary*), szukał terapeutycznego ratunku dla osób miłośniczo niespełnionych i trapiących pustką i goryczą życia (*Opowieść zimowa* Leończyk, *Naznaczeni* z Rozbarku, *Sen nocy letniej* Zadary z Komedii). Kochankowie z lasu ateńskiego, kilka par bohaterów różnych adaptacji *Romea i Julii* stawali się szansą na analizę emocjonalnego pogubienia wszystkich generacji – bo przecież nie tylko młodzi szaleją, miłość nie ma wyłącznie charakteru inicjacyjnego. Dlatego Przebindowski w swojej komedii przygląda się z dobroduszną czułością i jowialną zgrywą seksualnym ekscesom seniorów Montekich i Capulettich, Zadara bada zapętlone w supeł libido czterdziestolatków z wielkiego miasta. Nawet cmentarze pełne są gorejących płomieniami miłości nagrobków jak w musicalu *Klaty*, miłość opisana przez Szekspira nie kończy się wraz z życiem bohaterów. Jest siłą, która panoszy się po świecie bez względu na ludzkie zamiary: może spali świat, może go ocali.

Polski teatr z pomocą Szekspira wielokrotnie zapraszał widzów do gabinetu psychoterapeuty – na spowiedź, na szukanie praprzyczyn nieszczęścia, na analizę fenomenu miłości. Zastanawiam się w jakiej roli ustawiał się w tym gabinecie: lekarza? pacjenta? świadka? Był wszystkim po trochu, bo przecież badał także siebie samego – choroba miłości dotyczyła także i jego, stąd tyle pytań o to, dlaczego kochamy teatr, mimo że nas niszczy i oszukuje. Do czego potrzebujemy Szekspira, który szuka odpowiedzi na zagadnienie natury miłości? Miłość nas zżera i równocześnie zżera nas teatr – dziwią się polscy twórcy – świat bez dobrej miłości ginie i świat ginie przez nadmiar chorej miłości. Tylko w Szekspirze, literackim worze bez dna ludzkich doświadczeń pomieszczą się na równych prawach te wszystkie diagnozy i rozpoznania.

Geografia premier

Szekspirowska geografia, czyli rozkład i liczba premier na krajowych scenach okazała się w tym sezonie zaskakująca. Wielkie centra teatralne – jak metropolia śląska, Kraków czy Poznań właściwie wypisały się z dialogu z Szekspirem. Ciężar rozmowy o rzeczywistości z pomocą dzieł Stratfordczyka przejęły na siebie mniejsze ośrodki jak Rzeszów, Legnica, Białystok, Jelenia Góra, Kalisz i stolica.

W Warszawie doszło do rzeczy zdumiewającej. Stołeczne sceny przygotowały aż 6 szekspirowskich premier. To sytuacja bez precedensu w historii konkursu

Złotego Yoricka. Zwłaszcza pod kątem jakości tych produkcji. 6 warszawskich Szekspirów zmieściło się w pierwszej konkursowej dziesiątce, ba – 4 pierwsze miejsca w rankingu najlepszych szekspirowskich realizacji sezonu okupują produkcje z Warszawy. Jest ich aż tyle, że stolica mogłaby stworzyć konkurencyjny wobec Gdańska festiwal szekspirowski, licząc na podtrzymanie tego trendu. Potężny warszawski showcase z Szekspirem w tle to znak, że twórcy odpowiadają na olbrzymie zapotrzebowanie na klasykę w polskim teatrze. Normalniejące – po pandemii i rządach PIS – życie teatralne zwraca się ku repertuarowi, który oferuje równocześnie wspaniałe fabuły i pełnokrwistych bohaterów, jest otwarty na poszukiwania nowej estetyki oraz dopisywanie własnej historii do odwiecznych tematów.

Teatralna Warszawa uświadomiła obserwatorom, że Szekspir może wciąż być podstawą programu zarówno scen progresywnych jak i komercyjnych, o teatrach środka i dla klasy średniej nie wspominając. Wystawiały go przecież Teatr Powszechny i Teatr Studio, od lat będące w grupie scen młodzieżowych i pokoleniowych, sięgnęły po niego Teatr Narodowy i Teatr Polski, realizujące misje teatru dobrego rzemiosła i wybitnej literatury w ramach kulturalnego miasta. A teraz dołączyły jeszcze sceny od zawsze zwrócone w stronę rozrywki – Teatr Kwadrat i Komedia. I jak tu się nie cieszyć z warszawskich trendów? Szekspirowska eksplozja w stolicy wróży jak najlepiej Festiwalowi Szekspirowskiemu, konkursowi o Złotego Yoricka i polskiemu teatrowi, który wreszcie zrozumiał, że nowoczesność na scenie nie polega na odcinaniu się od korzeni i tradycji, ale także na dyskusji z klasyką, sprawdzaniu jej żywotności, tworzeniu nowych rzeczy ze świadomością, co było wcześniej i co było przedtem, przed nami. A przed nami był Szekspir.

Łukasz Drewniak, selekcjoner konkursu o Złotego Yoricka